

Bartosz Piech*

UNIwersytet Jagielloński

ORCID 0000-0001-7900-5469

Od zawstydzenia i resentymentu – do chłopskiej dumy.

Literacki zapis doświadczenia awansu społecznego Stanisława Pigonia

„[...] Co mię wiąże z ludem jeszcze szczerzej,
Powiem – choć mi wielu wiary nie da:
To niedola, która w nim się szerzy –
Oto wspólna towarzysza – bieda...

Może ona zaćmiła mi oko
I przesłania serc biedaczych głębię –
Że nie mogę patrzeć tam... wysoko –
I od ludzi sam gnębiony – gnębię...”

Władysław Orkan, *Przygrywka*¹

1 W. Orkan, *Przygrywka*, [w:] tegoż, *Nowele*, red. S. Pigoń, Kraków 1933, s. 9.

* **Bartosz Piech** – mgr filologii polskiej nauczycielskiej, aktualnie kończy również polonistykę antropologiczno-kulturową na Wydziale Polonistyki UJ. W ostatnich latach pełnił funkcję przewodniczącego Koła Naukowego Młodej Polski i Modernizmu UJ oraz wiceprzewodniczącego Koła Naukowego Historii Literatury Polskiej XX Wieku UJ. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się wokół problematyki postpańszczyźnianej i postchłopskiej (zdobył pierwsze miejsce w konkursie prac dyplomowych WP UJ (2022/23), za pracę licencjacką pt. *Doświadczenie wstydu chłopskiego – postzależność i postpańszczyźna w literaturze polskiej XX i XXI wieku*). Prezentowany artykuł jest częścią większej całości – pracy magisterskiej pt. *Auto-klaso-biografie – na tropach resentymentu*, która zajęła drugie miejsce w konkursie na najlepszą pracę dyplomową WP UJ (2025/2026). Autor publikował, między innymi, w „Kontekstach Kultury”, „Zeszytach Towarzystwa Doktorantów UJ” oraz „Polisemii”.

Wspominając moment swojego przyjazdu do gimnazjum w Jaśle, Stanisław Pigoń – tak samo jak ja-mówiące w zacytowanym powyżej wierszu Władysława Orkana – odnosi się do zjawiska „gnębienia przez gnębionych”:

Narzeka się na zatrącenie cech rodzimości u synów chłopskich, kształconych po szkołach. Kto wie, czy nie tu właśnie jesteśmy u korzenia zła [...] na stancjach, świeżo przybyły chłopak wiejski dostawał taką szkołę ogłady, tak go dotkliwie okrześywano z różnych sielskich wybuchów, że potem – trudno się dziwić – wstydził się on i zapierał każdej swojej odrębności stanowej, że z chłopskością swą krył się jak z palącą hańbą, a doznane zniewagi karbował głęboko na korze serca².

Pozorna odrębność klasowa była zatem „palącą hańbą”, a to, co chłopskie, było uznawane za wstydlive i pozbawione wartości. Piszę „pozorna”, ponieważ sprawcami wspomnianej agresji bywali najczęściej „[...] tacy sami chłopscy synowie, niedawne wyrostki wiejskie, pomazane potem trochę kulturą”³. „To – jak stwierdza dalej Pigoń – nie osłabiało dokuczliwości nauki, ale właśnie dodawało jej nieznośnej goryczy. Okrześany zapewne w ten sam sposób dorobkiewicz duchowy, odbijał sobie doznane zniewagi na młodszych, tym zawzięciej, im bardziej sam chciał uchodzić za wyższego, już nobilitowanego towarzysko i kulturalnie”⁴. Młodzieńcy ze stancji przyswoiwszy śladowe ilości „towarzyskiej ogłady”, ponizali więc nowo przybyłych uczniów. Pigoń stał się z czasem świadomy działania powyższego mechanizmu – chcąc go opisać, sięgnął do tekstów dwóch, kluczowych teoretyków doświadczenia resentymentu:

Mówiąc o tych sprawach, dotykam po raz drugi w tych przypomnieniach zjawiska urazu, tego co od czasu Nietzschego znać się zwykło *ressentiment*. W zespole motorów postępowania ludzkiego niewątpliwie znaczne miejsce przypada chęci odwzajemnienia się za doznane kiedyś bolesne uczucie zniewagi i upokorzenia; choć nie do tego może stopnia, jak to rozumie M. Scheler⁵.

Opisywane tu doświadczenie bycia „gnębnym przez gnębionych” – interpretowane w perspektywie teorii resentymentu⁶ – jest fatalnym łańcuchem chłopskich afektów, repetycją polegającą na międzygeneracyjnym przenoszeniu winy za przeżyte zniewagi,

2 S. Pigoń, *Z Komborni w świat: wspomnienia młodości oraz Wspominki z obozu Sachsenhausen (1939–1940), wprowadzenie i komentarze w opracowaniu C. Kłaka*, Bibliotheca Pigioniana, t. 1, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Stanisława Pigionia w Krośnie, Krosno 2019, s. 243.

3 Tamże.

4 Tamże.

5 Tamże.

6 Rezygnuję z szerszego omówienia koncepcji resentymentu prezentowanego w dziełach Friedricha Nietzschego oraz Maxa Schelera, na rzecz opisów jego doświadczenia przez samego Pigionia. Odsyłam więc do: F. Nietzsche, *Z genealogii moralności*, przeł. i oprac. G. Sowiński, Kraków 2011; tenże, *Jutrzenka. Myśli o przesądach moralnych*, przeł. S. Wyrzykowski, Warszawa 1907. Zob. również M. Scheler, *Resentyment a moralności*, przeł. B. Baran, Warszawa 2008.

przez starszych chłopskich synów, na szkolnych nowicjuszy. Takie działania przyczyniają się z kolei do wykształcenia „kalekiego układu psychicznego”:

[...] który urabia się i gruntuje przeważnie w młodości. [...] Jeśli zaś chodzi o syna chłopskiego, wspinającego się na drabinie społecznej po szczeblach nauki, to **uraz** [podkreśl. B.P.] ów wywodzi się najczęściej z traktowania go na progu życia nie tyle przez kolegów czy to zamożniejszych, czy też wyżej urodzonych, ile właśnie przez rozparzonych, poduczonych trochę, ostrym snobizmem czy karierowiczostwem dotkniętych, samychże synów chłopskich czy małomieszczańskich. Tak to zwykle bywa: od pana gorszy jest półpanek czy ekonom, od inteligenta – poduczonek⁷.

Stąd też, jak dalej pisze Pigoń „[...] **resentymentem stanowym** [podkreśl. B.P.] już za mych czasów «nawierała skorupka» najczęściej w szkole. Nauczycielstwo mogło być temu w niejednym skutecznie zapobiec. Niestety, nie tylko nie zapobiegało: często-gęsto samo przyrzucało ciężaru na tę gniotącą szalę”⁸. Trzeba było więc „[...] cierpieć za pochodzenie, za stopień niemożności, [...] ośmieszano przejawy przynależenia do stanu, do rodziny, do obyczajowości”⁹. Elementami ośmieszającymi były zachowania utożsamiane z chłopskim stanem:

Wyśmiewano się zresztą ze wszystkiego: z moich komborskich zaciągów w mowie, z nazwiska, z użytych słów gwarowych, ze sposobu jedzenia, z takiego czy owakiego domorosłego zachowania się. Przez pierwsze dwa lata nasilenie tej tresury było naturalnie najostrzejsze, ale przeciągało się i na klasy dalsze¹⁰.

Sposób poruszania się, zapisane w ciele gesty, mówienie gwarą oraz styl konsumpcji (chłopski, nastawiony na szybkość, ilość oraz nasycenie) to „cechy dystynktywne”¹¹. Przywołuję tu pojęcie ukute przez Pierrea Bourdieu, ponieważ sam Pigoń z wyczuwalnym żalem wspomina, że nigdy nie doświadczył czegoś, co można by określić mianem „ćwiczeń z dystynkcji”:

opowiadał mi kolega R. Pollak, że kiedy pracował w gimnazjum [...] dyrektor i nauczyciele, [...] Mając do wychowania [...] dzieci górników i hutników polskich, urządzali w prywatnych mieszkaniach w obecności pań zebrania towarzyskie uczniów, ucząc ich przy tym delikatnie układności i ogłady, zwalczając zastrachanie i nieporadność chłopów. O niczym takim ani przedtem, ani potem w gimnazjum jasielskim nie pomyślano.

7 S. Pigoń, *Z Komborni w świat...*, dz. cyt., s. 244.

8 Tamże.

9 Tamże, s. 245.

10 Tamże, s. 246.

11 „Dystynkcja mieszczańska określa się zawsze zarówno przez sposób mówienia, jak i przez sposób prezentowania ciała, rozluźnienie w napięciu, swobodę w stylu i szyku”. Zob. P. Bourdieu, *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądzienia*, przeł. P. Biłos, Warszawa 2005, s. 383.

Ogląda taka odbywała się tam samopas, nierzadko wśród ciężkich zawodów i wyboczeń.
Przeszedłem to przeszkolenie i nie z teorii wiem, jak ono smakuje [podkreśl. B.P.]¹².

Intensywność tego „przeszkolenia”, „tresury” przyczynia się do późniejszego – by znów odwołać się pojęcia Bourdieu – rozdarcia „habitusu” autora, wykształcenia się tożsamościowej quasi-formy, przeżywania wewnętrznego konfliktu między dawnymi, chłopskimi schematami życia, a zasadami obowiązującymi w nowym „polu społecznym”:

Do rzadkości należą momenty, w których bez dysonansów byłem pełnym sobą. [...] Zawsze rozpiera się i panoszy jakieś pół-ja, jakaś mieszanina istoty mojej własnej i przypadkowości, naleciałych z zewnątrz, a wrosłych w iściznę duszy. **Znaczy to bodaj, że jestem już w szponach «kultury», straciłem chłopską szczerość, spontaniczność, odruchową bezpośredniość czucia i sądu. Jestem jakby okradziony czy okaleczony** [podkreśl. B.P.]¹³.

Skoro Pigoń był świadomy działania resentymentu i sam określił się mianem „okaleczonego” postchłopa, warto w pierwszej kolejności zapytać: czy sam – podobnie jak przywołane wcześniej ja-mówiące z wiersza Orkana – resentymentalnie kaleczył, krzywdził innych? Po drugie: czy próbował na dalszych etapach życia uleczyć własne okaleczenie? Skoro – jak pisze Peter Sloterdijk – „[...] kultury muszą zawsze oferować systemy opatrywania ran”¹⁴, to czy Pigoń sięgnął po jakiś dyskursywny opatrunek, narzędzie, które pozwoliło mu odrzucić wstyd i dowartościować to, co wcześniej wielokrotnie było pozbawiane wartości – jego przynależność do chłopstwa? Aby móc odpowiedzieć na te pytania, należy najpierw przyjrzeć się genezie doświadczenia chłopskiego wstydu.

Przyczyny chłopskiego wstydu – na tropie „upiorów przeszłości”

[...] chłop dzisiejszy, wolny i uobywatelniony, syty jest już wiekowej poniewierki, cierpi nad tym, że stan jego nie ma należytego szacunku. Może na tym punkcie jest nieco przewrażliwiony. Cóż dziwnego? Obmierzła mu postawa uniżona, kiedy z czapką w ręce wystawać musiał godzinami przed gankiem czy w sieni dworskiej, przed plebanią, przed lada surdutowcem. Nie takie to przecież odległe jeszcze czasy!¹⁵.

Duma z chłopskości oraz towarzyszący jej wstyd pochodzenia, to jeden z kluczowych tematów analizowanego tu pamiętnika¹⁶. Według historyczno-socjologicznej diagnozy

12 S. Pigoń, *Z Komborni w świat...*, dz. cyt., s. 244–245.

13 Tamże, s. 358.

14 P. Sloterdijk, *Gniew i czas. Esej polityczno-psychologiczny*, przeł. A. Żychliński, Warszawa 2011, s. 57.

15 S. Pigoń, *Z Komborni...*, dz. cyt., s. 171.

16 Jak słusznie zauważył Grzegorz Wołowicz „[...] stanowiąca odpowiedź na ponure dziedzictwo przeszłości duma chłopska, to nie tylko jeden z powracających postulatów pisarstwa Pigionia, ale także zasadniczy rys jego własnego publicznego wizerunku: polskiego włościanina, który niepomny na krzywdy przeszłości z godnością zajmuje swoje stanowisko w pochodzie historii narodu rozumianego jako

jego autora, podstawowym źródłem chłopskiego wstydu jest wykonywana przez wieki pańszczyźniana praca:

Panem był ten, co nic nie robił. Ten zaś, kto by się skaził pracą, wyłączał się ze stanu szlacheckiego. [...] Wyzysk cudzej pracy stał się tedy naturalnym elementem honorowego życia. [...] W pojęciach inteligencji pracującej, sformowanej w wieku XIX jak wiadomo w dużym stopniu przez żywioły szlacheckie [...] na długo osadził się ten dziki przesąd, że pracy trzeba się wstydzić. A to musiało głęboko zdeprawować charakter naszych warstw kulturalnych¹⁷.

Szlachecko-inteligenckie wartości oraz „dzikie przesady” są więc – według Pigonia – odwróceniem naturalnego porządku rzeczy. Na szczęście – wywodzi dalej autor *Z Komborni w świat* – Polska zrzuciła już „[...] płachty szlachetczyzny, [...] ale nie bez reszty. Stara zmora nawyku nie szczęła bez śladu. [...] Płacimy za wiekowe wynaturzenie naszej psychiki społecznej”¹⁸. Ta „zmora nawyku”, określana w innym miejscu „upiołem przeszłości”, to spuścizna pańszczyźniano-fołwarcznych hierarchii – jeszcze jedna, obok szlacheckiej pogardy wobec pracy, składowa czegoś, co Agata Koprowicz określiła mianem „chłopskiego resentymentu”¹⁹. Według samego Pigonia:

Szlachta nasza doprowadziła w sobie poczucie honoru aż do granic sobiepańskiego warcholstwa. [...] Trzeba lat wychowania i warunków po temu, żeby w masach chłopskich wykorzenił wyrosła tam w pańszczyźnianej poniewierce postawę ukorzenia, [...] natomiast wyrobić honorność, samowiedzę wartości społecznej i człowieczej²⁰.

Długie trwanie chłopskiego „korzenia się”, a więc automatycznie realizowanej postawy niewolniczej, było czynnikiem wzmacniającym doświadczenie wspomnianego „upokorzenia”. Najczęściej jednak – wbrew życzeniu Pigonia – postchłopki i postchłopi nie odrzucali zinternalizowanych schematów zależności, lecz samą „chłopskość”, jako źródło wstydu. To z kolei prowadziło do dobrze rozpoznanego i szeroko omówionego już zjawiska „wykorzenia”, o którym pisała, między innymi, Karolina Koprowska:

przechwytywanie wzorców kultury dominującej będącej mariażem szlachecko-inteligenckim tylko w krótkiej perspektywie pozwala «wychodząc» ukryć własną «toporność» oraz stłumić internalizowane przez nich zawstydzenie i upokorzenie klasowe²¹.

organiczna całość”. Zob. G. Wołowicz, *Filologia i nacjonalizm. Stanisław Pigoń jako ideolog kultury ludowo-narodowej*, „Teksty Drugie”, 2017, nr 6, s. 126.

17 S. Pigoń, *Z Komborni...*, dz. cyt., s. 176–177.

18 Tamże.

19 A. Koprowicz, *Miedzy traumą a resentymentem O pamięci rabacji galicyjskiej i przemocy pańszczyźnianej w dramatach ludowych drugiej połowy XIX wieku*, „Pamiętnik Teatralny”, 2024, nr 2, s. 83.

20 S. Pigoń, *Z Komborni...*, dz. cyt., s. 173.

21 K. Koprowska, *Wstyd ciała chłopskiego*, „Teksty Drugie”, 2023, nr 2, s. 244.

Wspomniana strategia wykorzeniania – pojmowana jako chęć wyzbycia się chłopskiego wstydu – najczęściej okazywała się kontrproduktywna. Postchłopi, których Koprowska nazwała „wychodźcami”, nie uwzględniali oddziaływania opisanych przez Pigoń „upiórów przeszłości”. Cytując Krzysztofa Hoffmanna można by rzec, że nie umieli oni wpuścić ich „[...] do swojego świata (a dokładniej rzecz ujmując, pogodzić się z myślą, że mogą do niego wtargnąć nieproszone)”²². „Upiór przeszłości” – postzależnościowy wstyd – to swego rodzaju widmo. Ono z kolei „[...] to nie tyle zjawiająca się forma zdekonstruowanej materii, ile czasowa oscylacja między obecnością a nieobecnością, widzialnością a niewidzialnością, pamięcią o tym, co przeszłe, a punktową aktualnością” – jak podsumował Jakub Momro²³.

Warto w tym miejscu sięgnąć do tekstu, będącego zapisem osobistego spotkania ze wspomnianym „upiołem przeszłości”. Dzięki temu będzie można prześledzić jak opisane powyżej mechanizmy uaktualniają się w jednostkowym doświadczeniu – w momencie szkolnej konfrontacji z niewidzialnymi, lecz wyraźnie odczuwanymi strukturami przywileju i klasowej pogardy.

Upiór w szkole – *resentyment stanowy i zadawanie bólu*

W zbiorze *Z przedziwa pamięci. Urywki wspomnień* znajduje się esej o znaczącym tytule *Upiór w szkole*. Jego tematem są stypendia fundacyjne, które „[...] w znacznej większości przeznaczane były dla dzieci szlacheckich”²⁴. Pigoń, pisząc o swoich rówieśnikach-stypendystach, dokonuje więc społecznego porównania, które według Davida Hume’a, jest niezbędnym czynnikiem wywołującym *resentyment*²⁵ – „[...] owi potencjalni pretendenci «rodowi» [...] nie zajmowali między nami miejsc przednich ani w nauce, ani w gromadnym życiu społecznym; poza elegancją stroju, poza komfortem dobrych stacji, niczym szczególnym się nie wyróżniali. Tonęli w podrzędnej szarzyźnie”²⁶ – stwierdza autor pamiętnika.

Jednak – jak przekonuje Cynthia Fleury – „[...] samo umniejszanie innych nie wystarczy. Potrzebny jest jeszcze jeden krok: oskarżenie. [...] Od tej chwili «inny» stanie się winny. Uruchamia się forma uniwersalnej deprecjacji”²⁷. Pigoń również umniejsza wartość młodych szlachciców i oskarża ich fundatorów:

wśród stypendiów fundacyjnych, ogłoszonych na tablicy szkolnej, nie pamiętam ani jednego, które testator-ziemianin przeznaczyłby dla potomków tej rzeszy, co przez wieki darmową robocizną owe fortuny rodowe podtrzymywała lub podnosiła. **Wyzierający**

22 K. Hoffmann, *Widmo. Instrukcja obsługi (pierwsze uruchomienie)*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka”, 2017, nr 30, s. 302.

23 J. Momro, *Widmontologie nowoczesności: genezy*, Warszawa 2014, s. 473.

24 S. Pigoń, *Z przedziwa pamięci. Urywki wspomnień*, Warszawa 1968, s. 44–45.

25 D. Hume, *Traktat o naturze ludzkiej*, przeł. C. Znamierowski, wstęp i oprac. J.P. Wright, R. Stecker, G. Fuller, Warszawa 2023, s. 183.

26 S. Pigoń, *Z przedziwa pamięci...*, dz. cyt., s. 44.

27 C. Fleury, *Ci-gît l'amer. Guérir du ressentiment*, Paris 2020, s. 26.

spoza ogłoszeń upiór był upiorem przywileju [podkreśl. B.P.]. Przepuszczał uposażonych czy piastujących tradycję dawnych uposażeń, szcherzył zęby na potomstwo tych, których ongiś z zadowolonym uznaniem nazywało się «pracowitymi», *laboriosi*. Nie mieliśmy tam więc o co pukać. Wśród odstraszanym przez oporny, murszejący porządek nie byłem sam jeden; było nas więcej. Wyrabiało to w nas postawę niejakiej hardości wobec obojętnego lub niechętnego świata²⁸.

Poza krytycznym i rewizjonistycznym charakterem przywołanych fragmentów, warto także zwrócić uwagę na ich resentymentalny wydźwięk. Pigoń jako uczeń o chłopskim rodowodzie nie mógł pobierać stypendium fundacyjnego – przywilej ten utożsamiał więc z figurą strasznego i niesprawiedliwego „upiora”, który „przepuszczał uposażonych” i „straszył” chłopskich potomków. Ponadto autor eseju umniejszając rangę samych stypendystów, którzy – jak pisze – „tonęli w podrzędnej szarzyźnie”, dowartościowuje własną pozycję. Tego rodzaju resentymentalne narracje pojawiają się także w innych miejscach, chociażby we fragmencie *Z Komborni w świat*, w którym autor stwierdza, że:

inteligencja i półinteligencja miejska, gęsto przesiana szlachetczyzną i nowościarłkami, podprawiona kołtunierią małowieszczańską, z nawrzałym nałogiem wyniosłości, nie oduczyła się jeszcze traktowania chłopu z góry. Gdy tylko może, bluźni mu w oczy obelgą chamstwa. Cóż się dziwić, [...] że [chłop – B.P.] zatem odrzuca swój strój i w ogóle chowa swą chłopskość jak się da, z wyraźną ujmą dla naszej rodowitości²⁹.

Pigoń krytykuje tu zarówno pogardzających – reprezentantów klas wyższych – jak i dających sobą pogardzać – zawstydzonych chłopów. Po raz kolejny wykorzystuje także resentymentalne tropy, a więc retoryczne figury dewaluacji, wskazujące na urazę wobec opisywanej „szlachetczyzny”, która jest „przesiana” tj. wybrakowana, a także „półinteligentów”, „nowościarłków” – niedawno nobilitowanych szlachciców, którzy zostali „podprawieni” „kołtunierią” – pejoratywnie widzianą grupą ludzi o wstecznych, nietolerancyjnych poglądach, dookreśloną przez przymiotnik „nawrzała”, a więc „prześiąknięta” szkodliwym „nałogiem” „wyniosłości”.

Takich literackich śladów „urazy” Pigonia można znaleźć wiele – najbardziej bezpośredni wyraz znajduje ona w komentarzu do publikacji Wacława Nałkowskiego. Polski geograf odniósł się w niej z dezaprobatą do pierwszego (1870) i drugiego (1880) pokolenia chłopskich studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, protekcjonalnie określając ich mianem „górali”³⁰:

28 S. Pigoń, *Z przedziwa pamięci...*, dz. cyt., s. 45.

29 S. Pigoń, *Z Komborni...*, dz. cyt., s. 171.

30 „Druga grupa studentów, górale, są to nie tylko dzieci ludu górskiego, ale w ogóle dzieci ludu, a nawet wszyscy biedni, bo nazwa «góral», posiadająca u nas pewien nawet poetyczny charakter, w Krakowie stała się ogólną dla oznaczenia niskiego pochodzenia, chłopskich manier, nieokrzesaności, serwilizmu; jednym słowem, stała się wyrazem obelżywym: powiedzieć komuś «ty góralu!», jest to obrazić go boleśnie. Można by sądzić, że ten element stanowi w uniwersytecie opozycję przeciw arystokracji, że stanowi postępową demokrację: – nie mylniejszego. «Górale» są to ludzie, nie mający żadnych

Nie mogę zapomnieć, jak głęboko mnie skaleczyły, jak zabołały słowa, które [...] odczytałem w książce Wacława Nałkowskiego *Jednostka i ogół*. [...] Sąd taki – kogoś w tych sprawach nieobojętnego może głęboko zranić. Mógłby i oburzyć. Czy jest to orzeczenie obiektywnego świadka, czy też niesprawiedliwa, krzywdząca inwektywa? Chyba to drugie. W słowach powyższych tętni pasja, wolno widzieć w nich przesadę³¹.

Głęboko „skaleczony” Pigoń w swojej krytycznej odpowiedzi traktuje Nałkowskiego jak *pars pro toto* wszystkich wrogich szlachciców i w ramach odwetu „kaleczy” go ironią – „Żywiół chłopski, co tam wtargnął [...] jakże musiał kluć w oczy szlacheckie! [...] chcieli chłopci, chodzić za książką, jak ich ojcowie chodzili za pługiem. Cóż za intruzy! Jak z nimi współczuć, zwłaszcza jak współzawodniczyć. Najprościej więc – skompromitować ich w samym rdzeniu, osaczyć prześmiewną drwiną, oddzielić się płotem staropolskiej wyniosłej odrazy”³².

Podobne, dyskredytujące epitety pojawiają się na przestrzeni całego tekstu *Z Komborni w świat*, np.: „Wytworzyła się była między kolegami, zwłaszcza wyższego gimnazjum, jakby osobna klasa elegantów, «paniczyków». Wchodzili wien głównie synowie urzędników, także zasobniejsi synowie mieszczańscy, chociaż niewyłącznie”³³. Określenia takie jak „elegant” czy „paniczyk” – a więc ironiczna forma deminutywna od „pan” – miały ośmieszyć wspomnianych synów urzędników oraz „zasobniejszych synów mieszczań”, do których to grupy Pigoń nie należał.

Interesujący – w kontekście posługiwania się retoryką resentymentu – jest również przywołany wcześniej opis polskiej szlachty, która „[...] doprowadziła w sobie poczucie honoru aż do granic sobiepańskiego warcholstwa” – ich główną wadą jest sarmacka „sobiepańskość”, a więc samowolne postępowanie, ściślej – bycie panem samego siebie.

Postchłopi w przeciwieństwie do szlachty, półinteligentów czy nowościarciałków nie są „sobiepańscy”, pozostają zawstydzeni, przez co wyzbywają się tradycyjnego stroju – czynią to „z wyraźną ujmą dla [...] rodowitości”. Pigoń z jednej strony usprawiedliwia więc awansujących, rozkładając na czynniki pierwsze historyczny mechanizm pracy wstydu,

ideałów życiowych, a raczej, mający ideał nadzwyczaj nizki, upadający. Ideałem tym jest oddalić się, jak można najbardziej od swego chłopskiego początku, zatrzeć swe niskie pochodzenie i stanąć najbliżej arystokracji, choćby u klamki jej podwoi – środkiem do tego celu jest panoszenie się i nauka (biedna nauka!); ma ona dla nich o tyle wartość, o ile zapewnia wyższe stanowisko, stanowisko, podnoszące ich nie w oczach świata naukowego, nie na polu sławy naukowej, lecz na polu towarzyskim (i materalnym). W dopięciu tego celu niezbyt świętego kierują się oni zasadą: cel uświęca środki, wybierają więc te środki, które w Krakowie są najbardziej skuteczne, jako to: pokora, nadskakiwanie profesorom, księżom, ich gospodyniom, kochankom – i wogóle podobnym osobom wpływowym. [...] Góral po otrzymaniu stanowiska często zmienia swe chłopskie nazwisko na inne, lepiej odpowiadające jego towarzyskiemu stanowisku, a to albo przez dodanie -ski albo przez końcówkę niemiecką. Chcą tym sposobem zatrzeć swe pochodzenie, ale to nie zawsze się udaje: chłopski akcent mowy, albo uniżoność, pozostała z czasu dawniejszych zabiegów, zdradzają górala w wysokim dygnitarzu”. Zob. W. Nałkowski, *Jednostka i ogół: szkice i krytyki psycho-społeczne*, Kraków 1904, s. 401–407.

31 S. Pigoń, *Wielka przemiana*, [w:] *Z przędzywa pamięci...*, dz. cyt., s. 106.

32 Tamże, s. 109.

33 S. Pigoń, *Z Komborni...*, dz. cyt., s. 272.

z drugiej jednak sam odwołuje się do kategorii „ujmy” związanej z pojęciem utraty godności lub honoru – każe im więc wstydić się za własny wstyd.

Reprodukcja wstydu – w stronę wyzwolenia

Wspomniana kwestia meta-wstydu (wstydu za wstyd) staje się jeszcze bardziej skomplikowana, kiedy uwzględni się wypowiedzi Pigoń, dotyczące kwestii moralnej odpowiedzialności za wyżej opisany stan rzeczy:

w naszym rękę, nas, inteligentów miejskich, cośmy rodem ze wsi. Zawiniłiśmy pod tym względem, i to niemało, [...] tyle dziesiątek tysięcy synów chłopskich przeszło na tzw. wyższy zagon kultury, wsiąknęło w miasto, w duchowieństwo, w szkoły, urzędy – a tak mało ich tam znać, tak z rzadka ujawniają rzetelność charakteru, obowiązkowość, surowe poczucie odpowiedzialności, wytrwałą zawziętość w trudzie, to znaczy: wartości urobione w stanie chłopskim przez wieki twardych wymogów pracy na roli, a mogące i im także dać powagę i własny autorytet³⁴.

Podsumowując wcześniejsze ustalenia – według Pigoń genezę chłopskiego wstydu jest po pierwsze deprecjacja wartości pracy fizycznej, po drugie, związany z nią „upiór przeszłości” – echo dawnych hierarchii pańszczyźnianych. Winę za jego długie trwanie ponoszą natomiast sami zawstydzeni postchłopscy inteligenci, którzy nie walczyli z dyskursem poniżenia. W konsekwencji pokrzywdzeni – krzywdzą więc samych siebie:

Ze wstydem przyznać trzeba, że Bojko, miał pewną słuszość, gdy wśród tej właśnie wielotysięcznej masy inteligencji ludowej, z takim gorzkim sarkazmem piętnował duchowych odstępców. Iluż ich tam jest!... Wstydzą się starych nazwisk ojcowskich i zmieniają je na «pańskie»³⁵. Wstydzą się swego pochodzenia. Wzgardliwie traktując chłopa, sądzą, że się ukryją przed otoczeniem z dojmującą im plamą chłopskości. Śmieszni głupcy, ale jakże przez to głupstwo szkodliwi³⁶.

Pigoń odwołuje się tu do klasycznego już tekstu *Dwie dusze*, w którym Jakub Bojko pisał:

³⁴ Tamże, s. 171.

³⁵ Warto przytoczyć tu także komentarz Pigoń, dotyczący publikacji niejakiego Zięby, który na okładce każdego wydanego egzemplarza swojej książki ręcznie dopisywał końcówkę -cki – „Na tej metamorfizie książeczka nic a nic nie zyskała. Istniał widocznie przecież jakiś nacisk psychiczny, który go do niej skłonił, bo wypadek istotnie nie był odośobniony. [...] Między nami obowiązywał już moralnym nakaz: nie zmieniać nazwisk! Nosili je ojcowie nasi, *laboriosi*, pracowici – jak ich określają dawne rejestry dominialne, nie hańbą, ale zasługą je ozdabiając. Czego tu się wstydzić? Że szorstkie? Cóż stąd! Ta świadomość honoru stanowego ugruntowała się w opinii koleżeńskiej”. Zob. S. Pigoń, *Wielka przemiana*, [w:] *Z przędzywa...*, dz., cyt. s. 115.

³⁶ S. Pigoń, *Z Komborni...*, dz. cyt., s. 172.

[...] bardzo wielka liczba, [...] pełza, liże i bługuje swe władze, świadcząc na swój wstyd, że się nie pozbyła dotąd ducha pańszczyźnianego, że są takimi niewolnikami ducha, jak ich dziadkowie z przed r. 1848, czyli, że są chamami i z ciała i z ducha. Tacy nie mogą chłopskich dzieci wiele nauczyć i wyrobić w nich lepszych charakterów stałych, a zatem że i tego nie są warci, co im dziś kraj daje³⁷.

Utożsamiając się z inteligencją o wiejskim rodowodzie Pigoń jednocześnie się od niej dystansuje. Dehumanizuje ją poprzez określenia takie, jak „masa”, a także mści się na niej resentymentalnie. „Szkodliwi głupcy”, którzy „wzgardliwie traktując chłopa, sądzą, że się ukryją przed otoczeniem z dojmującą im plamą chłopskości” – to w końcu ci sami koledzy, którzy w przeszłości na jasielskiej stacji wielokrotnie ośmieszali autora.

Pigoń w swojej narracji odwraca więc role: kaleczy słowem, „gnębi będąc gnębionym” – wyraźnie moralizuje, ośmiesza tych, którzy do swoich nazwisk zaczęli dopisywać sufiksy -cki lub -ski³⁸. Nie poprzestaje jednak na reprodukcji wstydu oraz resentymentalnym rozliczeniu z „duchowymi odstępcami”. Co ciekawe proponuje on także alternatywę – pozytywną tożsamość opartą na dumie z chłopskiego rodowodu:

pewna zawziętość, ponieważ nawet przesada w hardym zaznaczeniu tej przynależności [do chłopstwa – B.P.] byłaby wskazana. **Chłop musi wiedzieć, że ci najlepsi, a przynajmniej najwidoczniejsi, co wyszedłszy ze wsi, zasługą, zdolnościami, pracą wybili się na świecznik, że ci za chlubę sobie poczytują swe pochodzenie** [podkreśl. B.P.] Wtedy zacznie i on wyzbywać się swego zastarzałego kompleksu niższości. Wtedy pojmie i przekona się, że w tym jego stanie chłopskim musi być coś cennego, godnego poszanowania. **Wtedy i on ani uczuciowo, ani obyczajowo nie będzie z niego się wymykał, poczuje się mocno w swojej zbiorowej godności, w bogactwie swej, przez wieki gruntowanej, rodowitości.** [podkreśl. B.P.] Wtedy ani stroju, ani obyczaju swojego wstydzić się nie będzie i nie będzie się ich lekko wyzbywał³⁹.

Przejsie od wstydu wynikającego z chłopskiego pochodzenia do afirmacji wiejskich korzeni – „chłopskiej honorności” nie jest jednak procesem łatwym. To strategia przekształcenia słabości w subwersywną tożsamościową siłę, którą – według Pigionia – umożliwią narracje postawansowych autorów z dumą odnoszących się do swoich chłopskich korzeni.

Charles Péguy i Maurice Barrès jako postawansowe autorytety

Grzegorz Wołowicz wskazuje, że Pigoń „[...] dobrze wypowiadał się o tych pisarzach chłopskich, którzy, jak uważał, wyzbyci resentymentu klasowego, przyczyniali się swą

37 J. Bojko, *Dwie dusze*, URL: <https://malyformat.com/2021/07/dwie-dusze/>, (dostęp 7.06.2025).

38 O stereotypie „nazwisk szlacheckich” pisał, m.in., Edward Klisiewicz. Zob. tenże, *Strukturalny typ nazwisk na -ski jako jeden ze stereotypów polskiego nazwiska*, „Studia Linguistica” nr 2, 2004, s. 117–120.

39 S. Pigoń, *Z Komborni...*, dz. cyt., s. 172.

twórczością do tego, by «wyważyć i usunąć, by przepędzić egzorcyzmem włóczącą się po wsi upiorną duszę pańszczyźnianą»⁴⁰. Badacz analizując wiele tekstów autora *Zarysu nowszej literatury ludowej*, nie zwrócił jednak uwagi na to, że poza polskimi „pisarzami chłopskimi”, Pigoń odnosił się także do autorów francuskich. Píše bowiem o „[...] najwidoczniejszych, co wyszedłszy ze wsi, zasługą, zdolnościami, pracą wybili się na świecznik” – a w przypisie do tego zdania, przywołuje postać Charles’a Péguy⁴¹.

Jak podaje Craig Lundy, Péguy był „[...] dzieckiem, pochodzącym z rodziny chłopskiej. [...] Péguy wychowywała samotnie matka [Cécile Quéré – B.P.] oraz babka. Był bardzo utalentowanym uczniem i zdobył szereg stypendiów, które ostatecznie doprowadziły do przyjęcia go na prestiżową *École Normale Supérieure* w 1894 roku”⁴².

Autor *Clio. Dialogue de l’histoire et de l’âme païenne* początkowo identyfikował się z ruchami socjalistycznymi. Stopniowo jednak odchodził od ortodoksyjnego socjalizmu, by ostatecznie powrócić do specyficznie pojmowanej formy wiary katolickiej – ciężącej ku integryzmowi⁴³. Przywołany Lundy podkreśla także złożoność ideologicznej postawy Péguy’ego będącego „[...] jednocześnie socjalistą i katolikiem, Dreyfusardem i zwolennikiem armii, miejskim awangardzistą i chłopem z *l’Ancienne France*”⁴⁴. Dlatego też Katarzyna R. Pereira – jedna z niewielu polskich literaturoznawczyń, która zajmowała się postacią Péguy’ego – określiła go mianem „człowieka niemożliwej syntezy”⁴⁵. Z kolei Gilles Deleuze stwierdził, że „Raymond Roussel oraz Charles Péguy byli mistrzami powtórzenia w literaturze, patologiczną moc języka potrafili wynieść do poziomu najwyższego artyzmu”⁴⁶.

Twórczość tego francuskiego myśliciela była znana na polskim gruncie już na przełomie XIX i XX wieku, zwłaszcza w środowiskach katolicko-narodowych⁴⁷. Pigoń – jak można wnioskować z treści wspomnianego przypisu – również się z nią zetknął. Warto dodać, że Péguy – podobnie jak Pigoń – także opublikował swoje „wspomnienia młodości”. Ich funkcją, jak zaznacza sam autor, było:

nic innego jak histologia etniczna [*de Vhistologie ethnique*]. Chciałem dowiedzieć się, z jakiego materiału utkany był ten lud i ta partia, tak jak przeciętna, zwykła, nieznaną republikańską rodziną, wybrana przypadkowo, można powiedzieć, wyrwana z tej co-

40 G. Wołowicz, *Filologia i nacjonalizm...*, dz. cyt., s. 126.

41 Treść wspomnianego przypisu brzmi następująco: „Bywa tak gdzie indziej. Z jaką chlubą podnosił Charles Péguy, że się z chłopów wywodzi”.

42 C. Lundy, *Charles Péguy*, [w:] *Deleuze’s Philosophical Lineage II*, red. G. Jones, J. Roffe, Edinburgh University Press, 2019, s. 120.

43 Za tę uwagę serdecznie dziękuję prof. Jakubowi Momro.

44 C. Lundy, *Charles Péguy...*, dz. cyt.

45 K.R. Pereira, *Stare i nowe: Charles Peguy – człowiek niemożliwej syntezy*, „Collectanea Theologica”, 1999, nr 69/2, s. 71.

46 G. Deleuze, *Różnica i powtórzenie*, przeł. B. Banasiak i K. Matuszewski, Warszawa 1997, s. 54.

47 K. R. Pereira, *Charles Péguy i Biblia: lektura symboliczna życia i twórczości Péguy’ego*, Warszawa 2005, s. 8–14.

dziennej tkaniny, wzięta i skrojona prosto z materiału, bez upiększeń. Chciałem wiedzieć, w co wierzyła, o czym myślała – co robiła, bo to byli ludzie czynu⁴⁸.

Ukierunkowanie zapisu własnych wspomnień w stronę „histologii etnicznej” – socjologiczno-politycznej analizy tkanki społecznej swojej epoki – a także myślenie o narracji jako narzędziu poznania, można traktować jako elementy, które łączą pisarstwo Péguy’ego i Pigionia. Drugim takim łącznikiem może być doświadczenie awansu społecznego oraz afirmatywność w stosunku do swojej chłopskości. Péguy bowiem w wielu swoich tekstach podkreślał własne pochodzenie społeczne – wspominał mały dom i panujące w nim ubóstwo⁴⁹, a także ciężko pracującą, samotną matkę (wyplataczkę krzeseł) oraz babkę, do której to postaci odwołuje się sam Pigoń:

Nawet we Francji, trzy pokolenia wstecz, analfabetyzm na wsi nie należał do rzadkości. Skoro jeszcze babka Ch. Péguy nie umiała czytać, a rachować nauczyła się sama z «głowy», sądzę, że dziadkiem swoim, [...] wolno mi się poszczycić⁵⁰.

Biografia, a także teksty Péguy’ego były więc dla Pigionia istotnym punktem odniesienia – argumentem potwierdzającym tezę, że można awansować społecznie bez konieczności odczuwania wstydu wynikającego z własnej chłopskości. Warto zacytować to jeszcze inny fragment:

Uraz stanowy wyrosły z nierówności społecznej należy do głęboko zakorzenionych i szeroko rozrosłych. Występuje on nawet w dzisiejszej Francji, tak dokładnie – zdawałoby się – wyprutej pługiem rewolucji z pozostałości feudalnych. (Przekrój tego objawu, dokonany na podłożu stosunków po pierwszej wojnie dał P. Bourget w powieści *Coeur pensif ne sait où il va*)⁵¹.

Co ciekawe, Paul Bourget oraz Péguy to nie jedyni francuscy pisarze, których Pigoń przywołuje w swoim pamiętniku:

Nie wykorzeniłem się uczuciowo z niej [Komborni – B.P.] nigdy, **jak bohaterowie powieści Barrès’a, nie oderwałem serca ani od ludzi, ani od ziemi tamtejszej** [podkreśl. B.P.], ale mogąc w niej bywać jedynie latem, w krótkich miesiącach wakacyjnych, siłą rzeczy wyłączałem się coraz bardziej z koła jej spraw i kłopotów, z życia powszedniego wsi⁵².

48 Ch. Péguy, *Notre jeunesse*, „Cahiers de la Quinzaine” 1910, nr 12/14, Paryż, URL: <https://archive.org/details/notrejeunesseoogp/page/8/mode/2up>, wszystkie przekłady z języka francuskiego dokonał autor artykułu, chyba, że zaznaczono inaczej, (dostęp 7.02.2025), s. 9.

49 Według Maurice Barrès’a „Péguy chętnie opowiadał o swoich pierwszych i trudnych latach życia zarówno w rozmowach, jak i w swoim «Cahiers»”. Zob. tenże: *Introduction* [w:] *Œuvres complètes de Charles Péguy*, t. 2, Paryż 1920, s. 7.

50 S. Pigoń, *Z Komborni...*, dz. cyt., s. 192.

51 Tamże, s. 243.

52 Tamże, s. 361.

Mowa tu o *Les Déracinés* (1897) a więc *Wykorzenionych* czy – by pozostać przy formie jedyne polskiego tłumaczenia – *Wyrwanych z gruntu ojczystego*, autorstwa Maurice'a Barrès⁵³. W fabularnym skrócie można rzec, że narrator – będący jawnym *porte parole* autora – opisuje losy siedmiu młodych Lotaryńczyków, którzy pod wpływem charyzmatycznego nauczyciela filozofii, Pawła Bouteillera, opuszczają rodzinną prowincję (Nancy) i udają się do Paryża, w poszukiwaniu kariery oraz intelektualnej samorealizacji. Wspomniany Bouteiller zaszczepia w swoich uczniach ideę społecznego uniwersalizmu, przez co skutecznie wykorzenia ich z lokalnych tradycji oraz zaściankowych sposobów patrzenia świata.

Jak trafnie podsumował Władysław Jabłonowski, stawką tej tendencyjnej powieści była walka z „[...] wadliwością urzędów państwowych Francji dzisiejszej, głównie systemu szkolnego, który nie uwzględnia odrębności prowincjonalnych. [Barres – B.P.] jest również wrogiem centralizmu państwowego, upośledzającego życie prowincji i występuje przeciw zgubnym wpływom sztucznego życia stolicy”⁵⁴.

Barrès – jak z kolei zauważył Maciej Urbanowski – „[...] w pierwszej dekadzie XX wieku, [...] był u szczytu kariery politycznej i literackiej, a jego twórczość komentowano szeroko we Francji oraz za granicą. Podobnie było w Polsce, choć tu recepcja jego twórczości była raczej ograniczona i miała specyficzny charakter”⁵⁵. O wspomnianej specyfice w znacznej mierze decydował Stanisław Brzozowski, który pisał: «Gdyby zapytano mnie, kogo uważam za umysł nowoczesny, za umysł wyrażający nastrój i strukturę duchową naszych czasów, wymienilibym: [...] Bergsona, Jamesa, Barrès’a»⁵⁶.

Pigoń, choć także zajmował się krytyką literacką, nie poświęcił *Wykorzenionym* osobnego tekstu. Przywoływał ich natomiast w różnych kontekstach – między innymi – pisząc o wpływie jasielskiego nauczyciela na własną ścieżkę zawodową:

53 Sylwetkę Barrès'a dobrze zarysował Władysław Jabłonowski, pisząc: „Mało znany u nas autor powieści *Wyrwani z gruntu ojczystego* (*Les Déracinés*), w literaturze współczesnej swego kraju zajmuje wybitne stanowisko. [...] Jako człowiek i jako autor przeżył on już niejedną metamorfozę. W początkowym okresie swojej twórczości zaznaczył się radykalnym dyletantyzmem, intelektualnym i uczuciowym. Wówczas był rzecznikiem „kultu jaźni”, bałwochwałcą własnej indywidualności. [...] Niedawny wyznawca etyki egoistycznej, doszedł do przekonania, że kochać siebie samego, to znaczy także poślubić ducha istot, które nas poprzedziły na świecie, to starać się uprawiać siły przekazane nam przez zmarłych; [...] Zmiana poglądów i aspiracji wywołuje odpowiednią zmianę w twórczości Barrès’a. Już teraz – w tym drugim, wyraźnym okresie swojej działalności pisarskiej – tworzy rzeczy, podyktowane troską o dobro społeczeństwa własnego, wywołane obawą o przyszłe jego losy, chęcią poznania przyczyn obniżających życie zbiorowe narodu. Tak powstają powieści: *Les Déracinés*, *Appel au Soldat*, *Leurs figures*”. Zob. W. Jabłonowski, *Przedmowa*, [w:] M. Barrès, *Wyrwani z gruntu ojczystego*, cz. 1, przeł. J.P., Warszawa 1904, s. 7–10.

54 Tamże, s. 9.

55 M. Urbanowski, *Les Déracinés: Brzozowski and Barrès*, [w:] *Stanisław Brzozowski and the Migration of Ideas*, Kraków 2019, s. 78.

56 S. Brzozowski, *Pamiętnik*, URL: <https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/brzozowski-pamietnik.pdf>, (dostęp 7.02.2025), s. 36.

jeżeli nie zachęta, by w przyszłej działalności służyć przede wszystkim swym stronom rodzinnym (*Les Déracinés* Barrès, **naturalnie nie dotarli wtedy jeszcze do Jasła**) [podkreśl. B.P.], to przynajmniej wpojenie uszanowania do wyrobionych przez przeszłość odrębności obyczajowych – stanowych czy regionalnych. Słowa takiego w szkole myśmy nie słyszeli⁵⁷.

Proklamowana przez Pigionia konieczność wpojenia szacunku „do wyrobionych przez przeszłość odrębności obyczajowych, stanowych czy regionalnych” jest – moim zdaniem – narracyjnym echem poglądów samego Barrès, według którego – „[...] niepochwytne odrębności duchowe tych Lotaryńczyków, wpływają na pewien, im tylko właściwy sposób rozumowania i wytwarzania sądów”⁵⁸.

Dlatego też Bouteiller jako demokratą postępuje – według autora *Wyrwanych...* – nieetycznie, ponieważ: „[...] z lekkim sercem odrywa od gruntu ojczystego i od grupy społecznej, z którą wszystko ich wiąże, ażeby podnieść [ich – B.P.] umysły na wyżyny abstrakcji, ponad przesady życiowe”⁵⁹. To przez niego następnie „[...] rozległ się krzyk, krzyk zdrady i odstępstwa! Ta wstrętna manifestacja była koniecznością, narzucił ją im swym wpływem Bouteiller. Okrzyk: «Precz z Nancy! Niech żyje Paryż!» był wyrazem potrzeby, którą każdy z nich uczuwał, potrzeby rzucenia się w wodę z zamkniętymi oczami”⁶⁰.

Warto dodać, że Bouteiller sam był „synem robotnika z Lille”, jednak po otrzymaniu stypendium „[...] oderwał się w dzieciństwie od środowiska naturalnego, nawet wakacje spędzał w liceum – był on wytworem pedagogicznym, dzieckiem czystego rozumu, obcym zupełnie wszelkim zwyczajom”⁶¹. Ten zwolennik Kanta odrzucił więc „prowincjonalną spuściznę” i nie tolerował jej objawów wśród swoich uczniów. Znaczące w kontekście tej uwagi są jego ostatnie słowa, skierowane do Suret-Lefort’a, które zamykają powieść:

podziwiałem twój talent krasomówczy, który ci przepowiedziałem, o ile sobie przypominasz, jeszcze w roku 1880. Głównie jednak podziwiałem w tobie to zupełne wyzwolenie się od miejscowego akcentu, a co ważniejsza, od wszelkich właściwości lotaryńskich!⁶².

Właśnie takie jednostki stanowią – zgodnie z wcześniejszą tezą Pigionia – największe zagrożenie społeczne. To ci „śmieszni głupcy”, którzy „wzgardliwie traktując chłopa, sądzą, że się ukrywają przed otoczeniem z dojmującą im plamą chłopskości”. Bouteiller, który negatywnie odnosi się do „wszelkich właściwości lotaryńskich” – neguje je także w sobie.

Dalsze, pogłębione analizy powieści Barresa nie stanowią jednak głównego celu moich rozważań – decyduje się więc na przywołanie wyłącznie kluczowych kwestii, które mogły

57 S. Pigoń, *Z Komborni...*, dz. cyt., s. 251.

58 M. Barrès, *Wyrwani...*, dz. cyt., s. 22.

59 Tamże, s. 9.

60 Tamże, s. 61.

61 Tamże, s. 23.

62 M. Barrès, *Wyrwani z gruntu ojczystego*, cz. 2, przeł. J.P., Warszawa 1904, s. 167.

stanowić inspirację dla samego Pigionia. Jedną z nich jest – jak sędzę – tendencyjny morał wynikający z przedstawienia losów młodych Lotaryńczyków.

Znów na zasadzie fabularnego skrótu – każdy z bohaterów symbolizuje inną reakcję na proces tytułowego wykorzenienia: François Sturel – postać o romantycznym i wrażliwym usposobieniu, pod wpływem lektury *Nowej Heloizy* staje się amoralnym uwodzicielem. Maurice Roemerspacher, wyróżniający się pracowitością i rozsądkiem, szybko porzuca dawny etos pracy. Suret-Lefort reprezentuje z kolei typ bohatera społecznie ambitnego, lecz ostatecznie pada ofiarą własnych intryg. Wywodzący się z ubogich, chłopskich rodzin Racadot oraz Moucheffrin „[...] cierpią głód i nędzę, kaleczą i upadają swoją młodość nie w imię celów podniosłych, lecz jedynie w nadziei zdobycia jakichkolwiek środków materyalnych. Dzikie zwierzęta na swobodzie – oto proletaryusze uniwersytetu”⁶³.

Wyjątkiem jest natomiast Henri Gallant de Saint-Phlin, który w przeciwieństwie do pozostałych bohaterów, pozostaje wierny swoim korzeniom. Wyjeżdża do Paryża, lecz czuje się tam obco, tęskni za rodzinną Lotarynią i wiejskim stylem życia – powraca więc do „małej ojczyzny” i jako jedyny wie, gdzie szczęśliwe życie.

Wspomniany wcześniej morał można wyrazić zatem w następujący sposób: kto awansując, zapomina o własnej geotożsamości oraz zdeterminowanych przez nią cechach charakteru, ten z własnej woli naraża się na dysonans poznawczy i niemożność akulturacji do mieszczańsko-inteligenckiej kultury. Tak więc gdyby *Les Déracinés* „dotarli do jasielskiego gimnazjum”, staliby się literackim przykładem tego, co może spotkać młodych inteligentów.

Ponadto Barrès w swojej powieści podkreśla, że osiągnięcia jednostki nie są wyłącznie wynikiem jej indywidulanej pracy, lecz efektem wsparcia udzielonego przez wcześniejsze pokolenia. Jednostka postawawsowa zobowiązana jest zatem do powrotu na prowincję i spłaty długu poprzez zachowanie więzi z rodziną, środowiskiem lokalnym oraz jego tradycją. Powinna także pełnić rolę mentora, przewodnika dla przyszłych pokoleń awansujących. Dopiero wtedy, może uznać się za w pełni etyczną.

Pigoń ujmuje tę kwestię podobnie – pisząc o prawie do „chłopskiej dumy”, stwierdza bowiem, że: „[...] chłop honorny to nie tylko ten, co głowę nosi górami, hardo stawia się wobec świata, umie się upomnieć o należny szacunek. Taki honor niedaleki jest od buty i trudno odnosić się do niego z respektem. **Do szacunku nie wystarczy mieć pretensję, trzeba mieć do niego także moralne prawo. Prawo do honoru stanowego ma ten, kto czyni zadość stanu. Godność zaś stanu to jest zagadnienie nie tyle prawno-społeczne, ile etyczne** [podkreśl. B.P.]”⁶⁴. Kategoria etyczności jest tu o tyle istotna, o ile w samym pisarstwie Barrèsa, jak to trafnie ujął Urbanowski:

antynomia wykorzenienie – zakorzenienie miała **charakter etyczny, a zarazem nacjonalistyczny** [podkreśl. B.P.]. Zakorzenieć się można przecież tylko w czymś, co jest zarazem narodowe i lokalne, prowincjonalne. [...] Jest to stan pożądaný, równoznaczny

63 M. Barrès, *Wyrwani...*, dz. cyt., s. 91.

64 S. Pigoń, *Z Komborni...*, dz. cyt., s. 175.

ze zdrowiem moralnym, ale także – co dla Barrèsa było szczególnie ważne – umożliwiający rozwój indywidualności osobowej. Indywidualne «ja» ma więc, a raczej powinno mieć, swoje «korzenie» w ziemi ojczystej⁶⁵.

Analogiczne podejście do zależności między zakorzenieniem, zdrowiem moralnym a rodowitością można odnaleźć również w przywołanym już fragmencie *Z Komborni w świat*, w którym Pigoń stwierdza, że postchłop, dopiero gdy »[...] poczuje się mocno w swojej zbiorowej godności, w bogactwie swej, przez wieki gruntowanej, rodowitości. Wtedy [dopiero – B.P.] ani stroju, ani obyczaju swojego wstydzić się nie będzie»⁶⁶.

Wracając więc do wcześniej postawionego pytania o to, co umożliwia przejście od wstydu do dumy z chłopskości, należy stwierdzić, że kolejnym – wskazanym przez Pigoń – punktem jest pewność wartości własnych korzeni. Oznacza to uznanie rangi przodków (rodowitości) oraz istoty obrabianej przez nich ziemi („miejsca urodzenia”⁶⁷).

Uznanie to nie byłoby jednak możliwe bez odwołania się do mocnego, utwierdzającego te przekonania dyskursu, którym – zarówno w przypadku Péguy’ego, Barrèsa, jak i Pigoń – był nacjonalizm. Dopiero w tej optyce wcześniej opisane przywołania francuskich autorów zyskują wyraźnie ideologiczny charakter.

Od autorytetów do nacjonalizmu

Analizując wspomniane polityczne pokrewieństwa, warto odwołać się do publikacji Kazimierza Ujazdowskiego, który określa Péguy’ego i Barrèsa mianem kluczowych „republikańskich nacjonalistów”⁶⁸. Ich twórczość – jak dalej wskazuje badacz – „miała przemożny wpływ na francuską myśl polityczną przełomu XIX i XX wieku”⁶⁹.

Barrès w swoim *La terre et les morts* pisał bowiem, że „[...] ojczyzna opiera się na zmarłych i na ziemi, ponieważ historyczne precedensy oraz warunki geograficzne to dwie rzeczywistości, które rządzą świadomością narodową”⁷⁰. W innym miejscu dodaje – „[...] zmarli! Kochamy ich we Francji! Lecz nie tylko sławnych bohaterów – będącymi symbolami naszej Ojczyzny – lecz także tych anonimowych i pospolitych ludzi”⁷¹. Ziemia jest więc nośnikiem pamięci i tożsamości zbiorowej:

65 M. Urbanowski, *Les Déracinés...*, dz. cyt., s. 99.

66 S. Pigoń, *Z Komborni...*, dz. cyt., s. 172.

67 K. Koprowska, *Miejsce urodzenia jako uwikłanie. Projekty tożsamościowe w literaturze polskiej i żydowskiej*, Warszawa 2024.

68 K.M. Ujazdowski, *Geneza i tożsamość Konstytucji V Republiki Francuskiej: studium doktrynalno-prawne*, Kraków 2013, s. 21.

69 Tamże, s. 61–66.

70 „Patrie est fondée sur les morts et sur la terre, que les précédents historiques et les conditions géographiques sont les deux réalités qui règlent la conscience nationale”. Zob. Maurice Barrès, *La Terre et les morts*, Bureaux de «La Patrie Française» 1899, URL: https://fr.wikisource.org/wiki/La_Terre_et_les_morts, (dostęp 15.02.2025).

71 „Les morts, d’abord! On les aime en France et non seulement les héros représentatifs, les phares de la Patrie, mais les anonymes, les obscurs”. Tamże.

Ziemia przemawia do nas i przyczynia się budowania naszej świadomości narodowej, tak samo jak czynią to zmarli. Jest nawet tym, co nadaje ich działaniom pełną skuteczność. Przodkowie mogą przekazać nam całe, zgromadzone dziedzictwo swoich dusz jedynie poprzez realną trwałość swoich działań na ziemi⁷².

Koncepcje Barrèsa miały więc ściśle organicystyczny charakter. Péguy z kolei był „człowiekiem niemożliwej syntezy” i krytykował zarówno nacjonalistyczny redukcjonizm, jak i skrajny sekularyzm republiki. Pisząc o kwestii dziedzictwa, stwierdzał, że „[...] nawet ród i krew nietrwałe są i zginą / Z wyjątkiem krwi Jezusa”⁷³. Péguy w swoich tekstach integrował więc dogmatyzm religijny z dyskursem narodowym, co odróżniało go od bardziej świeckiego autora *Wyrwanych z gruntu ojczystego*.

Jednak – dodaje Ujazdowski – „Péguy, podobnie jak Barrès, akceptował republikę i wyznawał otwarty, integrujący patriotyzm. Twórczość Péguy przyciągała również ludzi wychowanych poza kręgiem kultury chrześcijańskiej”⁷⁴. Sam Barrès we wstępie do *Dzieł zebranych* Péguy’ego, wyznaje:

Od razu polubiłem Péguy’ego. Od razu stał mi się także zrozumiały i bliski. I on także mnie polubił, mimo naszych znaczących różnic obyczajowych. Choć początkowo mogliśmy się dostrzegać jedynie przez wyrwy w barykadzie – obaj należymy do tego rodzaju ludzi, którzy spędzają życie na budzeniu w sobie, warstwa po warstwie, uczuć i myśli uśpionych przez pokolenia⁷⁵.

Obaj pisarze, mimo znaczących różnic, przyczynili się do rozwoju francuskiej myśli nacjonalistycznej. Pozwoliłem sobie pokrótce nakreślić charakterystykę tej wyraźnie zorientowanej politycznie twórczości, aby rozważyć możliwy wpływ ich stanowisk na pisarstwo samego Pigionia, który bezpośrednio przywołuje ich nazwiska, biografie oraz teksty. Odwołania te traktuję jako trop i podążam nim dalej – zestawiając przywołane fragmenty *La terre et les morts* Barrèsa, z nacjonalistyczną retoryką *Z Komborni w świat*:

u każdego rzetelnego chłopa, jeśli głębiej poskrobać, można zawsze natrafić na to złoże tradycjonalistyczne. Jakżeby mogło być inaczej? [...] przywiązany – przecież nie tylko fizycznie, ale i serdecznie – do swojej dziedzicznej pracy rozumie, że ciągłość wysiłku uparta i konsekwentna jest mu pierwszym przykazaniem; że ziemię otrzymał tym więcej wyrobioną, tym zdatniejszą, im więcej wytrwałego mokołu włożyli w nią przodkowie, a odda potomnym tym lepszą, im więcej sam dołoży ramienia⁷⁶.

72 „Le terroir nous parle et collabore à notre conscience nationale, aussi bien que les morts. C’est même lui qui donne à leur action sa pleine efficacité. Les ancêtres ne nous transmettent intégralement l’héritage accumulé de leurs âmes que par la permanence de l’action terrienne”. Tamże.

73 Cyt. za Tomasz Rowiński. Zob. tegoż: *Poeta ukrzyżowany. Péguy nasz współczesny*, URL: <https://christianitas.org/news/peguy-szkic/>, (dostęp 15.02.2025).

74 K.M. Ujazdowski, *Geneza...*, dz. cyt., s. 63.

75 Zob. M. Barrès, *Introduction...*, dz. cyt.

76 S. Pigoń, *Z Komborni...*, dz. cyt., s. 361.

Pigoń kreuje więc figurę „prawdziwego” chłopą jako postaci głęboko zakorzenionej w tradycji agrarnej. Autor pamiętnika był więc – by znów zacytować Wołowca – „[...] prymordialistą: podobnie «wierzył on, że naród polski jest jeden, moralny i (niemal) nieśmiertelny. Naród stanowił dla niego jedność duchową – jedność myśli (światopoglądu), uczucia (ideałów) i woli (charakteru)»⁷⁷. Przywołana przez Pigionia uprawa roli jest więc moralnym obowiązkiem. W ten sposób autor *Na drogach i manowcach kultury ludowej* zbliża się do myśli Barrèsa i pisze:

za to, czym jestem i czym będę, odpowiem nie tylko przed sobą, ale przede wszystkim przed moimi drogami z domu ojcowskiego. Drodzy moi, jakże was widzę teraz przed sobą! Jam dłużnikiem waszym. Choćbym wam po ziemsku nic dobrego nie mógł uczynić, dług wobec was odplacać muszę czystością całego życia mojego⁷⁸.

Ta wyobrażona sytuacja, w której cała linia przodków uobecnia się, patrzy i moralnie ocenia działania autora, wpisuje się w nacjonalistyczną wizję wspólnoty genealogicznej, w której jednostka nie jest samoistnym bytem, lecz „ogniwem w łańcuchu dziedziczenia”⁷⁹, zobowiązanym symbolicznym długiem wobec zmarłych, którzy – jak podkreślał Barrès – „[...] mogą przekazać nam całe, zgromadzone dziedzictwo swoich dusz”. Autor *Z Komborni w świat* wspomniany proces przekazania opisuje za pomocą metaforyki agrarnej:

nie obyło się tu wszelako również bez udziału jakichś predyspozycji rdzennych, głęb-
szych, dających się obiektywnie wytłumaczyć. Mój grunt psychiczny, moje podglebie
uczuciowe, było pod tym względem wyugorowane [kształtowane – B.P.] od dziada
pradziada, jak ziemia⁸⁰.

Pigoń nie tylko afirmuje, lecz także sakralizuje opisywaną rdzenność, nadając jej rangę duchowego fundamentu. Autor *Raptularza* – podobnie jak Péguy – chętnie sięga też po symbolikę biblijną nadając refleksji o dziedziczeniu wymiar eschatologiczny:

w tem jest ta dobroczynna niespożytość, przyszłościowość religii chrześcijańskiej, że jest
w czystej swej istocie ufundowana na walce z egoizmem, że jest wielkiem *veto* przeciwko
zwierzęciu ludzkiemu, że celem jej jest społeczeństwo, zbudowane nie na kupieckim
ukontraktowaniu, ale na tej głównej zasadzie: kochaj bliźniego twego, brata twego,
jak siebie samego. [...] Jeżeli lud ma być naprawdę tym czynnikiem decydującym w naszym
życiu narodowym, tedy musi wytworzyć nową kulturę. Bo i cóż komu z tego przyjdzie,
że w narodzie dojdzie do głosu choćby i parę milionów ludzi więcej, jeżeli ci ludzie
nie wniosą do życia narodowego nic, krom tak dobrze znanej nam interesowności?⁸¹.

77 G. Wołowicz, *Filologia i nacjonalizm...*, dz. cyt., s. 117.

78 Tamże, s. 264.

79 A. Kłosowska, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 1996, s. 10.

80 S. Pigoń, *Z Komborni...*, dz. cyt., s. 229–230.

81 S. Pigoń, *Cele i drogi sprawy ludowej*, „Łan Młodzieży”, 1910, nr 10, s. 218–223.

Jest on zarazem świadomy, że sakralizacja chłopskości nie będzie skutecznie rezonować z młodszym pokoleniem „odstępców”, ponieważ – jak sam stwierdza „[...] wieś polska, wzięta w całej rozciągłości, zdaje się oto dziś stać na progu głębszego kryzysu religijnego”⁸² oraz „[...] faktem jest, [...] że w dzisiejszym pokoleniu, wśród podrostków i co młodszymi gospodarzy naszej wsi, szeroko płodzi się indyferentyzm religijny czy zgoła bezbożnictwo”⁸³.

Resentyment stanowy – odwrócenie

Na początku niniejszego tekstu postawiłem następujące pytania: czy Pigoń mścił się resentymentalnie i kaleczył innych?; czy (i czym) próbował zaleczyć własne okaleczenie?; a także, co pomogło mu odrzucić wstyd oraz dowartościować swoją chłopską tożsamość?

W odniesieniu do pierwszego zagadnienia należy stwierdzić, że Pigoń faktycznie przejawiał postawę resentymentu – „gnębił będąc gnębianym” – by po raz ostatni przywołać Orkanowską frazę. Czynił to zgodnie z opisanym wcześniej mechanizmem, polegającym na symbolicznej zemście, dokonywanej za pomocą inwektyw w przestrzeni tekstu. W swoich utworach – takich jak *Upiór w szkole* czy *Wielka zmiana* – wielokrotnie deprecjonował przedstawicieli klas wyższych, a także półinteligentów i „pół-panków”. Podobny wzorec zemsty powraca na przestrzeni jego innych tekstów, gdzie ironiczny dystans wobec elit staje się formą narracyjnego odreagowania społecznego urazu.

Kluczem do zrozumienia dwóch pozostałych kwestii są natomiast figury postawansowych autorytetów – Charlesa Péguy i Maurice’a Barrèsa – a ściślej: reprezentowane przez nich dykcje nacjonalistyczne.

Sądzę, że omówione wcześniej odwołania do francuskich myślicieli pełnią w autobiograficznej twórczości Pigonia istotną funkcję – są wzorcotwórcze oraz legitymizujące. Specyficznie chrześcijański Péguy ucieleśnia pozytywny model awansu społecznego, który nie przyczynił się do odrzucenia chłopskości. Z kolei bohaterowie powieści Barrèsa stają się dla Pigonia postawansowymi antyprzypładami oraz przewodnikami (tu zwłaszcza postać Saint-Phlina) w procesie odzyskiwania chłopskiej godności.

Kluczowym kontekstem tego procesu okazuje się natomiast nacjonalistyczny dyskurs oparty na resentymencie. W polskim kontekście wspomina o nim, między innymi, Marta Baranowska, stwierdzając, że „[...] resentyment jako źródło narcyzmu pozwala zrozumieć jego destrukcyjny charakter i uwzględnić [go także – B.P.] w rozważaniach nad nacjonalizmami”⁸⁴.

Warto, jak sądzę, uwzględnić go również w przypadku Pigonia oraz jego narracji o dziewiętnastowiecznym systemie edukacji w Galicji (Jaśle) oraz chłopskości, która była powodem drwin oraz źródłem późniejszych deprecjacji „wychodźców” (np. „górali”

82 S. Pigoń, *Z Komborni...*, dz. cyt., s. 161.

83 Tamże.

84 M. Baranowska, *Nacjonalizm jako manipulacja zbiorowymi wyobrażeniami (stereotypami) o swoich i obcych w Megalomanii narodowej Jana Stanisława Bystronia*, „Studia Iuridica Lublinensia”, 2024, nr 1, s. 12–13.

w Krakowie). W nacjonalistycznej optyce wszystko to, co generuje chłopski wstyd – a więc gwara, tradycyjny ubiór, styl konsumpcji, wygląd czy określone cechy charakteru – zostają przekształcone w źródło dumy. Dominujące inteligencko-szlacheckie wartości zostają więc „odwrócone” zgodnie z logiką resentymetu – choć Pigoń wolałby mówić zapewne o „przywróceniu”, wartości, ponieważ to, co chłopskie, było dla niego z natury rzeczy piękne, dobre i zasługujące na uznanie.

Z nowo zdobytej pozycji władzy Pigoń dokonuje symbolicznego odwetu, dewaluuje dawnych prześladowców i rewaloryzuje chłopską tożsamość. Resentymentalna retoryka nacjonalizmu przyczynia się do autoafirmacji oraz budowania pozytywnej tożsamości. Jest remedium na chłopski wstyd. To remedium jednak z biegiem lat przekształca się w trujący farmakon. Przyjmowany w nadmiarze przestaje niwelować skutki wstydu i sam zaczyna go reprodukować – czego dowodem może być meta-wstyd, który Pigoń (oraz Jakub Bojko) każą czuć „duchowym odstępcem”. W tej perspektywie dość przewrotne i zastanawiające wydają się słowa autora *Z Komborni w świat*:

W Polsce działa on [resentymet – B.P.] w wyjątkowo silnym natężeniu i stanowi doskonałą pożywkę wszelkiego rodzaju radykalizmów społecznych, nie wyłączając chłopskich. Patologiczna dziwaczność zjawiska w tym się wyraża, że uraz taki – jeśli o inteligencję czy półinteligencję chodzi – wyrasta u nas w dzisiejszych warunkach nie tyle z rzeczywistości doznanych obrażeń, ile z nadmiernie pobudliwej, zbyt skorej do generalizowania drażliwości, tzn. w ostatniej instancji ze skrzywionego układu psychicznego, predysponującego do takiej a nie innej postawy wobec świata. Człowiek żyjący w takim złośliwym nowotworze, niezdolny do wyrzucenia go, albo go tłamsi w sobie, zatruwając jego wyziewami cały uczuciowy swój stosunek do ludzi, zżerając się w obłudnych małostkowych zawiściach, albo też wybucha na zewnątrz jadem pomsty, zapiekła się w coraz bardziej go jątrzącej nienawiści klasowej⁸⁵.

Zastanawiam się czy Pigoń, pisząc powyższe słowa, myślał również o sobie? Nawet jeżeli tak było, to **opisana powyżej resentymentalna retoryka nie powinna deprecjonować wagi jego wspomnień, w których słusznie wskazuje na głęboko zakorzenioną niesprawiedliwość społeczną – fakt, że przez wieki chłopci pracowali na dobrostan szlachty, nie otrzymując za to żadnej rekompensaty. Słusznie obnaża też hipokryzję dobroczynnej szlachty, która przez elitarne stypendia utrzymywała podział klasowe.**

Powyższe rozpoznania nie powinny również dyskredytować zaangażowania Pigionia, który troszczył się o równość materialną studentów, pełniąc funkcję opiekuna domu studenckiego czy pisząc odezwy związane ze złymi warunkami panującymi w akademikach⁸⁶. Ponadto, tekst ten stanowi ważny zapis doświadczenia, kondensujący w sobie zarówno wyjątkowość, jak i powszechność zjawiska awansu społecznego:

85 S. Pigoń, *Z Komborni...*, dz. cyt., s. 243–244.

86 S. Pigoń, *Błędne koło biedy studenckiej*, „Dziennik Polski”, 1947, nr 105.

Ścieżkę tę nie sam jeden przebyłem. Przede mną i za mną wspinały się po niej i wspinać się będą tysiące wyrostków, których los w takim jak mnie umieścił położeniu socjalnym. Moja ścieżka ani była lepsza, ani wiele gorsza od tych tysięcy. W tym właśnie – niech wolno mi będzie powtórzyć – mogę dopatrywać się pewnej wartości ogólniejszej spisanych tutaj wspomnień. Właśnie przez zwyczajność swoją mogą one być do niejkiego stopnia świadectwem, dokumentem ilustrującym samo zjawisko społeczne: wrastanie synów chłopskich w inteligencję⁸⁷.

Inteligencja pochodzenia chłopskiego rzeczywiście odnajdywała w opowieści Pigoń analogiczne schematy przeżyć. Świadczyć może o tym chociażby wypowiedź Franciszka Bujaka – inteligenta pochodzenia chłopskiego:

[...] czytając pamiętnik jego młodych lat, poznałem w nim duszę pokrewną i poczułem się mu bliskim. Wszak sam dziesięć lat wcześniej kroczyłem podobną drogą rozwoju duchowego. [...] Opisał ją tak, że wielu, bardzo wielu naszych Kolegów i młodszych następców na jej tle odtworzyć sobie może i przeżyć na nowo swoje własne ścieżki, prowadzące ich ze wsi na wielką drogę kultury duchowej i narodowej⁸⁸.

Autor *Uwag społeczno-gospodarczych dla włościan*, jak podkreśla z kolei Bolesław Gawin, nie był jedynym takim odbiorcą:

Poczytność tej książki świadczy o szerokim zainteresowaniu. [...] Dla ludzi, którzy tak, jak Pigoń przedostali się do miasta ze wsi – pamiętnik jest lekturą pasjonującą, chwilami zwierciadłem niemal, gdzie widzi się każdy, kto kamienistą ścieżką z chałupy chłopskiej wkroczył do miasta. Odnajdzie tam wszystkie szarugi, wszystkie wichry, przeciw którym człek się zapiera, mocno stopami w grunt, aby się dalej przedzierać mimo i na przekór trudom⁸⁹.

Resentymentalna opowieść Pigoń jest, jak sądzi Krzysztof Dunin-Wąsowicz, „niezwykle cennym źródłem dla socjologii”⁹⁰. To także tekst, który kondensuje w sobie tak ważne zagadnienia jak: postzależność, postchłopskość, geneza wstydu chłopskiego czy nacjonalizm oraz problematyzuje doświadczenia wynikające z napięć pomiędzy nimi.

⁸⁷ S. Pigoń, *Z Komborni...*, dz. cyt., s. 380.

⁸⁸ F. Bujak, *Przedmowa*, [w:] S. Pigoń, *Z Komborni w świat. Wspomnienia młodości, z przedmową Franciszka Bujaka*, Kraków 1946, s. 5.

⁸⁹ B. Gawin, *Pamiętnik młodości...*, dz. cyt.

⁹⁰ K. Dunin-Wąsowicz, *Pamiętnikarstwo polskie*, „Dzieje Najnowsze”, 1974, 6 (1), s. 199.

Bibliografia

- Baranowska M., 2024, *Nacjonalizm jako manipulacja zbiorowymi wyobrażeniami (stereotypami) o swoich i obcych w «Megalomanii narodowej» Jana Stanisława Bystronia*, „Studia Iuridica Lublinensia”, nr 1, s. 12–13.
- Barrès M., 1899, *La Terre et les morts*, Bureaux de «La Patrie Française» 1899, URL: https://fr.wikisource.org/wiki/La_Terre_et_les_morts, (dostęp 15.02.2025).
- Barrès M., 1904, *Wyrwani z gruntu ojczystego*, cz. 1–2, przeł. J. Paszkiewiczówna, Drukarnia Aleksandra Tadeusza Jezierskiego, Warszawa, s. 167.
- Barrès M., 1920, *Introduction* [w:] *Œuvres complètes de Charles Péguy*, t. 2, Gallimard, Paryż, s. 7.
- Bojko J., *Dwie dusze*, URL: <https://malyformat.com/2021/07/dwie-dusze/>, (dostęp 7.06.2025).
- Bourdieu P., 2005, *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądenia*, przeł. P. Biłos, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa, s. 383.
- Brzozowski S., *Pamiętnik*, URL: <https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/brzozowski-pamietnik.pdf>, (dostęp 7.02.2025), s. 36.
- Bujak F., 1946, *Przedmowa*, [w:] Pigoń S., *Z Komborni w świat. Wspomnienia młodości, z przedmową Franciszka Bujaka*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Kraków, s. 5.
- Deleuze G., 1997, *Różnica i powtórzenie*, przeł. B. Banasiak i K. Matuszewski, Warszawa, s. 54.
- Dunin-Wąsowicz K., 1974, *Pamiętnikarstwo polskie*, „Dzieje Najnowsze”, 6 (1), s. 199.
- Fleury C., 2020, *Ci-gît l’amer. Guérir du ressentiment*, Gallimard, Paris, s. 26.
- Hoffmann K., 2017, *Widmo. Instrukcja obsługi (pierwsze uruchomienie)*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka”, nr 30, s. 302.
- Hume D., 2023, *Traktat o naturze ludzkiej*, przeł. C. Znamierowski, wstęp i przypisy J.P. Wright, R. Stecker, G. Fuller, aparat krytyczny przeł. B. Stanosz, Fundacja Aletheia, Warszawa, s. 183.
- Jabłonowski W., 1904, *Przedmowa*, [w:] M. Barrès, *Wyrwani z gruntu ojczystego*, cz. 1, przeł. J.P., Warszawa, s. 7–10.
- Klisiewicz E., 2004, *Strukturalny typ nazwisk na -ski jako jeden ze stereotypów polskiego nazwiska*, „Studia Linguistica”, nr 2.
- Kłoskowska A., *Kultury narodowe u korzeni*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1996, s. 10.
- Koprowicz A., 2024, *Miedzy traumą a resentymentem. O pamięci rabacji galicyjskiej i przemocy pańszczyźnianej w dramatach ludowych drugiej połowy XIX wieku*, „Pamiętnik Teatralny”, nr 2, s. 83.
- Koprowska K., 2023, *Wstyd ciała chłopskiego*, „Teksty Drugie”, nr 2, s. 244.
- Koprowska K., 2024, *Miejsce urodzenia jako uwikłanie. Projekty tożsamościowe w literaturze polskiej i żydowskiej*, Instytut Badań Literackich Wydawnictwo, Warszawa.
- Lundy C., 2019, *Charles Péguy*, [w:] *Deleuze’s Philosophical Lineage II*, red. G. Jones, J. Roffe, Edinburgh University Press, Edinburgh, s. 120.
- Momro J., 2014, *Widmontologie nowoczesności: genezy*, Instytut Badań Literackich. Wydawnictwo, Warszawa, s. 473.

- Nałkowski W., 1904, *Jednostka i ogół: szkice i krytyki psycho-społeczne*, nakł. Ursyna Czatowicza, Drukarnia Narodowa, Kraków, s. 401–407.
- Nietzsche F., 2011, *Z genealogii moralności*, przeł. i oprac. G. Sowinski, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Orkan W., 1933, *Nowele*, red. S. Pigoń, Drukarnia Narodowa w Krakowie, Kraków, s. 9.
- Péguy C., 1910, *Notre jeunesse*, „Cahiers de la Quinzaine”, 1910, nr 12/14, Paryż, URL: <https://archive.org/details/notrejeunesseo0pg/page/8/mode/2up>, (dostęp 7.02.2025), s. 9.
- Pereira R.K., 1999, *Stare i nowe: Charles Peguy – człowiek niemożliwej syntezy*, „Collectanea Theologica”, nr 69/2, s. 71.
- Pereira R.K., 2005, *Charles Péguy i Biblia: lektura symboliczna życia i twórczości Péguy’ego*, Warszawa, s. 8–14.
- Pigoń S., 1910, *Cele i drogi sprawy ludowej*, „Łan Młodzieży”, nr 10, s. 218–223.
- Pigoń S., 1947, *Błędne koło biedy studenckiej*, „Dziennik Polski”, Kraków, nr 105.
- Pigoń S., 1968, *Z przedziwa pamięci. Urywki wspomnień*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Pigoń S., 2019, *Z Komborni w świat: wspomnienia młodości oraz Wspominki z obozu Sachsenhausen (1939–1940), wprowadzenie i komentarze w opracowaniu C. Kłaka*, Bibliotheca Pigioniana, t. 1, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Stanisława Pigionia w Krośnie, Krosno.
- Rowiński T., 2014, *Poeta ukrzyżowany. Péguy nasz współczesny*, URL: <https://christianitas.org/news/peguy-szkic/>, (dostęp 15.02.2025).
- Scheler M., 2008, *Resentyment a moralności*, przeł. B. Baran, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa.
- Sloterdijk P., 2011, *Gniew i czas. Esej polityczno-psychologiczny*, przeł. A. Żychliński, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa, s. 57.
- Ujazdowski M.K., 2013, *Geneza i tożsamość Konstytucji V Republiki Francuskiej: studium doktrynalno-prawne*, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków, s. 21.
- Urbanowski M., 2019, *Les Déracinés: Brzozowski and Barrès*, [w:] *Stanisław Brzozowski and the Migration of Ideas. Transnational Perspectives on the Intellectual Field in Twentieth-Century Poland and Beyond*, red. J. Herlth, E. M. Swiderski, D. Kozicka, Bielefeld transcript Verlag, s. 78.
- Wołowicz G., 2017, *Filologia i nacjonalizm. Stanisław Pigoń jako ideolog kultury ludowo-narodowej*, „Teksty Drugie”, nr 6, s. 126.

STRESZCZENIE

Od zawstydzenia i resentymentu – do chłopskiej dumy. Literacki zapis doświadczenia awansu społecznego Stanisława Pigionia

Artykuł zawiera interpretację autobiograficznej twórczości Stanisława Pigionia w perspektywie teorii resentymentu – rozumianego przede wszystkim jako wynik chłopskiego wstydu

oraz doświadczenia „gnębienia przez gnębionych”. Autor stawia w nim pytania o to, czy i jak, literatura może stać się przestrzenią: wspomnień o awansie społecznym, resentymentalnej zemsty, krytyki postpańszczyźnianych zależności, reprodukcji wstydu, a także – jaką rolę w procesie przemiany chłopskiego wstydu w chłopską dumę odgrywa dyskurs nacjonalistyczny oraz reprezentujące go, postawansowe autorytety pisarzy takich jak Charles Péguy i Maurice Barrès. Jedną z ważniejszych tez poniższego artykułu jest stwierdzenie, że obecność resentymetu w badanych tekstach, nie dewaluje ich poznawczych wartości oraz nie dyskredytuje słusznie wysuniętych, krytycznych wniosków, dotyczących dwudziestowiecznych zjawisk społecznych.

SŁOWA KLUCZOWE

Stanisław Pigoń; resentyment; chłopskość; awans społeczny; nacjonalizm

ABSTRACT

From Shame and Ressentiment to Peasant Pride. A Literary Account of Stanisław Pigoń's Social Rise

This article offers an interpretation of the autobiographical writings of Stanisław Pigoń through the lens of the resentment theory, understood primarily as a consequence of peasant shame and the experience of being “oppressed by the oppressed.” The author asks whether, and in what ways, literature may become a space for recollections of social mobility, resentment-driven revenge, critique of post-serfdom dependencies, and the reproduction of shame. The article also examines the role played in the transformation of peasant shame into peasant pride by the nationalist discourse and by the post-mobility authorial figures who embodied it, such as Charles Péguy and Maurice Barrès. One of the central claims advanced in this paper is that the presence of resentment in the texts under discussion does not diminish their cognitive value, nor does it discredit the legitimate critical conclusions they formulate regarding twentieth-century social phenomena.

KEY WORDS

Stanisław Pigoń; resentment; peasant identity; social mobility; nationalism